Dziś: WIADOMOŚCI SPORTOWE

Cena egzemplarza zł **5**
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Środa, dnia 29 września 1948 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135, PKO IKP nr VI-140 Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 8086 | Nr 267

Pogrzeb hr. Bernadotte

SZTOKHOLM (PAP). W niedzielę odbył się pogrzeb rozjemcy ONZ hr. Bernadotte'a, zamordowanego w ubiegłym tygodniu w Jerozolimie. W pogrzebie wziął udział m. in. król szwedzki Gustaw, członkowie szwedzkiej, duńskiej i norweskiej rodziny królewskiej oraz sekretarz generalny ONZ — Trygve Lie.

W czasie wyścigów samochód wpadł w tłum widzów

RZYM (PAP). Kierowca włoski Pasquino Ermini w czasie wyścigów samochodowych we Florencji wpadł w tłum widzów, powodując śmierć 4 osób, w tym trojga dzieci, oraz raniąc przeszło 20. Sam Ermini odniósł ciężkie obrażenia.

Wykrycie spisku na życie prez. Paragwaju

NOWY JORK (PAP). Agencja „Transradio" donosi o wykryciu spisku na życie prezydenta Paragwaju Gonzaleza. Spisek kierowany był przez przeciwników politycznych prezydenta, którzy zamierzali obalić rząd i objąć władzę. Policja paragwajska dokonała szeregu aresztowań.

Rozmowy na temat przyszłości Szlezwigu

KOPENHAGA (PAP). Dnia 18 października odbędzie się w Londynie konferencja przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Danii, na której przedyskutowana zostanie sprawa przyszłości południowego Szlezwigu.

Banda wywrotowców aresztowana w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Czechosłowackie władze bezpieczeństwa ujęły 18-osobową bandę wywrotowców — byłych członków czeskiej partii narodowo-socjalistycznej, którzy na początku roku bież. zamierzali dokonać zamachu stanu. W czasie rewizji, dokonanych w mieszkaniach aresztowanych, znaleziono większe ilości karabinów, rewolwerów, amunicji i materiałów wybuchowych. Wywrotowcy utrzymywali kontakt z agentami amerykańskiej służby szpiegowskiej w Niemczech.

Wystawa Ziem Odzyskanych trwa



Aby umożliwić ludności całego kraju, a w szczególności ludności wsi, zwiedzenie Wystawy Ziem Odzyskanych, czas trwania Wystawy został przesunięty o miesiąc.

Na zdjęciu: Pawilon Czterech Kopuł na terenie Wystawy.

Nota mocarstw zachodnich do Związku Radzieckiego

w sprawie przekazania sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa

PARYŻ (PAP). W niedzielę wieczorem odbyła się na Quai d'Orsay druga w tym dniu konferencja ministrów spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji z udziałem doradców, na której zatwierdzono ostateczny tekst noty do Związku Radzieckiego z zawiadomieniem o decyzji przekazania sprawy Berlina do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa.

Nota w późnych godzinach wieczornych została wręczona ambasadorowi ZSRR w Paryżu — Bogomołowowi i jednocześnie ambasadorowi ZSRR w Waszyngtonie — Paniuszkinowi, zaś w poniedziałek rano ambasadorowi ZSRR w Londynie — Zarubinowi.

PARYŻ (obsł. wł.). W nocie mocarstw zachodnich twierdzi się, że radziecka „blokada" Berlina zagraża utrzymaniu zachodnich wojsk okupacyjnych w Berlinie i grozi głodem ludności miasta (?!). Nota zrzuca na rząd sowiecki odpowiedzialność za wytworzoną sytuację. Ponadto wyraża nota stanowcze postanowienie mocarstw zachodnich utrzymania swej pozycji w Berlinie i odmawia Zw. Radzieckiemu prawa kontroli komunikacji powietrznej z Berlinem.

„Biała księga" wydana w Waszyngtonie, obejmująca aż 24.000 słów, zawiera szczegółowe przedstawienie pertraktacji przeprowadzonych w Moskwie i w Berlinie i twierdzi, że z generalissimusem Stalinem zostało osiągnięte ogólne porozumienie, lecz że później powstały różnice zdań z min. Mołotowem i marszałkiem Sokołowskim.

WASZYNGTON (obsł. własna). Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył wczoraj, że delegat USA w Radzie Bezpieczeństwa zrezygnuje z przysługującego mu w przyszłym miesiącu prawa przewodniczenia w Radzie Bezpieczeństwa, gdyby Rada Bezpieczeństwa miała rozpatrywać sprawę sporną o Berlin, wniesioną przez 3 mocarstwa zachodnie. Według kolejności przewodniczyłby w tym wypadku delegat Argentyny.

Francuski świat pracy domaga się dalszej zwyżki płac

PARYŻ (PAP). 15 procentowa podwyżka płac, przyznana przez rząd francuski, została uznana za niedostateczną przez wszystkie organizacje związkowe.

Generalna Konfederacja Pracy opublikowała komunikat, w którym stwierdzając wzrost kosztów utrzymania o 36 proc. od grudnia ub. r. domaga się ustalenia minimum egzystencji w wysokości 14.300 franków miesięcznie, automatycznej rewizji płac oraz wstrzymania zwyżki cen.

Force Ouvrière, Chrześcijańskie Związki Zawodowe oraz Generalna Konfederacja podkreśliły, że równowaga między płacami i cenami nie została przywrócona.

W kołach związkowych zwraca się uwagę na fakt, że przyznanie podwyżki zarobków zostało zniweczone zapowiedzianą zwyżką cen artykułów pierwszej potrzeby, co w konsekwencji spowoduje ogólny wzrost kosztów utrzymania.

Z kół poinformowanych podają, iż rząd poza wprowadzoną już podwyżką cen biletów metra i autobusów o 100 proc. i kolei podmiejskich o 60 proc., zamierza podnieść opłaty za przejazd koleją o 33 proc., ceny węgla o 25 proc., stali o 17 proc., nawozów sztucznych o 22 proc. Ponadto rząd zapowiedział podwyżkę cen artykułów spożywczych: mleka, cukru, sera i masła o 40—60 proc.

Pismo Rady Naczelnej PPS do prez. Bieruta

WARSZAWA (PR). Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej wystosowała do sekretarza generalnego Polskiej Partii Robotniczej, Prezydenta Bolesława Bieruta pismo, wzywające go w przededniu połączenia obu partii robotniczych do objęcia przewodnictwa w Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Rada Naczelna PPS zaaprobowała dnia 22 września deklarację, ustaloną przez CKW PPS na posiedzeniu z dnia 17 września, a określającą stanowisko i dążenia PPS w przededniu połączenia się polskich partii robotniczych.

Bevin mówi już otwarcie o rozbiciu ONZ

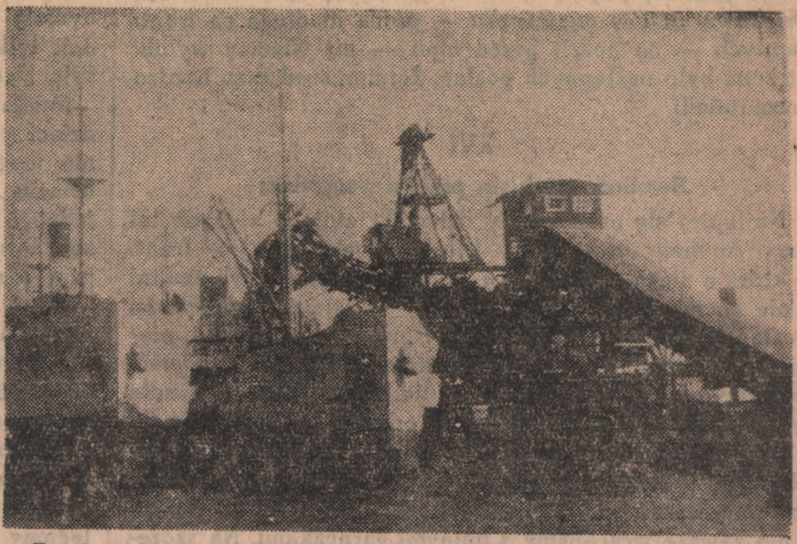
PARYŻ (obsł. wł.). W swej mowie, wygłoszonej wczoraj na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, min. Bevin nie poruszył bezpośrednio sprawy sytuacji w Berlinie. Oświadczył on jednak, że „jeżeli by się okazało rzeczą niemożliwą utrzymać Organizację Narodów Zjednoczonych na podstawie wszechświatowej, to może by było możliwe zreorganizować tę instytucję na podstawie regionalnej".

O propozycji rozbrojeniowej, przedłożonej na Zgromadzeniu Ogólnym przez wicemin. Wyszyńskiego wyraził się min. Bevin z niedowierzaniem.

Co do Unii Zach.-Europejskiej utrzymywał Bevin, że unia ta nie jest skierowana przeciwko Zw. Radzieckiemu. Za ewentl. nieszczęścia, jakie by na świat przyniosła wojna atomowa, czynił Bevin już naprzód „odpowiedzialnym" Związek Radziecki.

W sprawie Palestyny obiecał Bevin poprzeć plan hr. Bernadotte.

W porcie gdyńskim



Z miesiąca na miesiąc wzrasta cyfra przeładunków w portach polskich. Na zdjęciu: taśmowiec ładuje węgiel na statek szwedzki w porcie gdyńskim.

Narada u marsz. Sokołowskiego

Posiedzenie rady miejskiej Berlina

BERLIN (PAP). Dowódca radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech marszałek Sokołowski zwołał w niedzielę wieczorem na naradę swych głównych doradców celem przedyskutowania sytuacji, jaka powstała w związku z decyzją mocarstw zachodnich przekazania sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa.

BERLIN (obsł. wł.). P. o. burmistrza Berlina, dr Friedensburg został wczoraj zawezwany przez radzieckiego oficera łącznikowego.

W posiedzeniu magistratu berlińskiego, które się odbyło wczoraj przed południem wzięli udział przedstawiciele wszystkich partii, nie wyłączając przedstawicieli SED. Na posiedzeniu tym, które trwało 40 minut, omawiano sprawę wniesienia przez państwa zachodnie sprawy Berlina na Radę Bezpieczeństwa. Po południu naznaczono drugie posiedzenie magistratu. Tak samo zwołano na dzień wczorajszy posiedzenie berlińskiej rady miejskiej.

Według niepotwierdzonych jeszcze oficjalnie wiadomości, głównodowodzący radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech, marszałek Sokołowski udał się wczoraj do Moskwy.

Wieści ze STOLICY

Wzorem ubiegłych niedziel również w dniu 26 bm. w ostatnią niedzielę września — miesiąca odbudowy, już od wczesnych godzin rannych tysiące mieszkańców stolicy stanęło do pracy przy odgruzowywaniu miasta.

Słoneczna pogoda i wyjątkowo ciepły dzień sprzyjały wesołości i zapałowi przy pracy. Również i organizacja dostarczenia sprzętu i taboru na ogół nie zawiodła. 600 osobom — pracownikom Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego, oraz członkom prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, pracującym w Alei Niepodległości oraz na ul. Odyńca, prócz 16 samochodów, które ze sobą przywieźli, Zarząd Miejski przydzielił 40 furmanek. O zapale do pracy świadczy fakt, że 3—4-tonowe wozy ciężarowe ładowano tu w ciągu 20—30 minut. W pracy żywy udział brał wojewoda warszawski Kołodziejczyk oraz przewodniczący WWRN Witkowski. Nieco gorzej wyglądała praca pracowników Min. Kultury i Sztuki, którzy obrali sobie jako teren ul. Narbutta. Do pracy stawiło się ponad 100 osób, podczas gdy Zarząd Miejski przydzielił zaledwie jedną furmankę do wywózki. Na szczęście takich wypadków było niewiele. Przezorniejsze instytucje dawały własny tabor swym pracownikom. M. in. Min. Skarbu odgruzowujące teren pod siedzibę główną Ministerstwa przy ul. Czackiego pracownikom departamentu budżetowego, prócz 4 samochodów ciężarowych, przydzieliło nawet kombinezony robocze. Pracownicy tego departamentu pracują obecnie w okresie intensywnych prac nad budżetem, częstokroć poza godzinami biurowymi mimo to jednak gremialnie stanęli do odgruzowania, usuwając w przeciągu niespełna 5 godzin około 50 ton gruzu.

Wraz z ludnością cywilną stanęło do pracy i wojsko. Plac Zwycięstwa odgruzowywało 240 pracowników Dowództwa Okręgu Warszawskiego, pracując na dwie zmiany. Dysponowali oni własnymi 10 samochodami ciężarowymi, tak że efekty pracy były szybko widoczne. Wesoły nastrój przy pracy umilała orkiestra wojskowa, wygrywająca skoczne melodie.

Zimowy rozkład jazdy

WARSZAWA (PAP). W nocy z 2 na 3 października br. o godz. 3.00 będzie wprowadzony zimowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich przy równoczesnej zmianie czasu letniego na zimowy (wkazówki zegarów o tej godzinie należy przesunąć o jedną godzinę wstecz).

Ze względu na zwiększone w okresie jesienno-zimowym przewozy towarowe jak również ze względu na ogólne zmniejszenie się frekwencji podróżnych w pociągach dalekobieżnych, Ministerstwo Komunikacji zmuszone było ograniczyć liczbę dalekobieżnych pociągów pasażerskich na zimę 1948/49 roku.

Wagony bezpośredniej komunikacji wewnętrznej z uwagi na trudności w porze zimowej przy przetaczaniu z pociągu do pociągu na stacjach węzłowych, zostały skasowane.

Z wielkiej chmury — mały deszcz

Skarb w Elblągu

wart jest tylko 1 milion złotych

GDAŃSK (dz). Wiadomość o pracach nad usunięciem gruzu ratusza w Elblągu i odnalezieniu trzech kas pancernych zelektryzowała całe Wybrzeże. Szereg pism podało rewelacyjną wiadomość, że kasy zawierają skarb wartości 20 milionów złotych. Mieliśmy możność być obecni przy otwarciu kas i jak zwykle, okazało się, że... z wielkiej chmury mały deszcz.

Władze Urzędu Skarbowego i Bezpieczeństwa ustaliły następującą zawartość kas. 485 tysięcy marek papierowych, 82 sztuki srebrnej zastawy stołowej (noże, widelce, łyżki) i nieco biżuterii. Ogółem wartość nie przekracza jednego miliona złotych. Kasy są w dobrym stanie, tak, że miasto zyskało dla swych finansów doskonałe schronienie. Repatriant z Niemiec, który wskazał miejsce kas i doniósł prezydentowi miasta o ich zawartości otrzyma przewidziany ustawą procent od wartości znalezionych rzeczy.

Skład narodowościowy ludności woj. łódzkiego

ŁÓDŹ (W) Ludność woj. łódzkiego na dzień 1 sierpnia br. wynosiła według danych statystycznych 1.762.283 osoby, w tym mężczyzn 838.620 a kobiet 925.663. Pod względem narodowościowym skład ludności województwa jest nast. Polacy — 1.733.292, Żydzi — 1.152, Niemcy 26.282, inni 1.555.

Liczba ta nie obejmuje ludności (niemal 600.000) Łodzi.

18 zabitych, 25 ciężko rannych

Zawalił się dach kina

w amerykańskim sektorze Berlina

BERLIN (obsł. wł.). W niedzielę wieczorem wydarzyła się w jednym z kin berlińskich przy Buelow-Strasse w sektorze amerykańskim wielka katastrofa, która pociągnęła za sobą 18 ofiar w zabitych a 25 osób odniosło ciężkie rany.

O godz. 20.15 w trakcie wyświetlania filmu, runął nagle dach kina, zasypując pierwszych 5 rzędów sali kinowej.

Katastrofa ta wywołała tym większe zdumienie, że zaledwie przed kilku dniami policyjna komisja kontrolna, rekrutująca się z policji zachodnio-berlińskiej Stumma, uznała, że budowla została wykonana prawidłowo. Kino to uległo zniszczeniu przez atak bombowy i zostało w r. 1947 odbudowane.

Przy odgrzebywaniu zabitych i rannych spod szczątków dachu rozgrywały się wstrząsające sceny.

Fabryka „E. Wedel" patronuje „Batoremu"

GDYNIA (dz). W dniu 26 bm. na transatlantyku „Batory" przy Dworcu Morskim w Gdyni odbyła się piękna uroczystość przejęcia patronatu nad motorowcem przez Państwową Fabrykę Cukrów i Czekolady „E. Wedel" z Warszawy. W uroczystości wzięła udział delegacja pracowniczek i pracowników „E. Wedel", przedstawiciele władz, organizacji społecznych, partii politycznych i prasy, cała załoga „Batorego" z kpt. żeglugi wielkiej Ćwiklińskim na czele, oraz władze naczelne GAL-u.

Z KRAJU OD KORESPONDENTÓW I. K. P.

Zjazd połączeniowy

Zw. Osadników Wojskowych i ZUWZ o Niepodległość i Demokrację

WROCŁAW (PAP). Dnia 26 bm. w sali OKKZ we Wrocławiu odbyło się uroczyste otwarcie połączeniowego zjazdu Z. U. W. Z. o Niepodległość i Demokrację i Zw. Osadników Wojskowych z udziałem ok. 1,200 delegatów obu organizacji.

Na obrady przybyli przedstawiciele władz państwowych, organizacji politycznych, zawodowych, społecznych i młodzieżowych. Na zjazd przybyły również delegacje zagranicznych organizacji ruchu oporu przeciwko hitleryzmowi ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier, Francji, Włoch i demokratycznej Grecji — serdecznie witane przez zgromadzonych delegatów.

Dźwiękami hymnu narodowego i owacjami na cześć odrodzonego Wojska Polskiego witany był marszałek Żymierski, któremu towarzyszyli gen. Witold, gen. Zawadzki i gen. Daniluk-Daniłowski.

Przewodniczącym obrad połączeniowego zjazdu został przez aklamację wybrany gen. Witold. W skład Prezydium weszli: płk. Wągrowski, płk. Bełczewski, prez. SL. min. Baranowski, wicemin. Balicki, wicemin. Widy-Wirski, poseł Chełchowski, poseł Ozga-Michalski, gen. Zawadzki, gen. Kirchmayer, gen. Księżarczyk, poseł Banach i poseł Arczyński.

12 poliglotów, 250 chłopców oprowadza po WZO

WROCŁAW (zg). Dwunastu przewodników na Wystawie Ziem Odzyskanych włada obcymi językami. Każda wycieczka, składająca się z więcej niż 20 osób, ma możność po zgłoszeniu się w Biurze Przewodników otrzymania swego cicerone. Przewodnicy opłacani są przez biuro wystawy i nie pobierają żadnych dodatkowych opłat.

Przewodnicy po WZO rekrutują się przeważnie z studentów Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej. Ostatnio przechodzi kurs 250 młodych chłopców z ZMP, którzy podjęli się oprowadzać po Wystawie Ziem Odzyskanych wycieczki szkolne. Zostali oni specjalnie przeszkoleni w kierunku zainteresowania wycieczek młodzieżowych specjalnymi tematami, które znalazły na Wystawie Ziem Odzyskanych swoje odzwierciedlenie.

Stanowisko SED

w sprawie wyborów w Berlinie

BERLIN (obsł. wł.). Na łamach organu SED „Neues Deutschland" zajmuje red. Karl Marohn stanowisko w sprawie wyborów komunalnych w Berlinie, które, jak wiadomo, kadłubowa rada miejska Berlina chce przeprowadzić dnia 14 października. Marohn pisze, że partia SED nie ma żadnych zastrzeżeń przeciwko odbyciu się wyborów komunalnych, jeżeli we wszystkich sektorach Berlina będzie panowała wolność prawdziwa demokratyczna. Niestety, stwierdza autor, w zachodnich sektorach Berlina zakazuje się wszelkiej propagandy partyjnej, a winnych tego „przestępstwa" karze się więzieniem. Tak samo zakazuje się działalności Kulturbundu i innych związków demokratycznych, lokale partyjne się zamyka i uniemożliwia swobodny obrót pism. Sprawiedliwe przeprowadzenie wyborów uniemożliwia rozdwojenie administracji Berlina, a w szczególności policji berlińskiej, której zadaniem było by czuwanie nad technicznie sprawnym przeprowadzeniem wyborów i bezpieczeństwem publicznym.



44

Tata na nic nie zważał — poczekał jeszcze parę godzin, a gdy się prosięciu nie polepszyło, wziął na ręce, zaniósł do chlewka i tam... zarżnął!...

Nie mogliśmy się uspokoić cały dzień, a jeszcze wieczorem jedliśmy kartoflankę suto kraszoną skwarkami z Achmanciszka i płakaliśmy rzewnymi łzami!

Rozeszła się pogłoska, że ci żołnierze, co u nas stoją i w folwarku i w miasteczku — pójdą niedługo na front. Tamtych — co poszli przed nimi — już Niemcy wybili, i trzeba było następnych posłać. Żołnierze od razu bardzo posmutnieli!

XVI

Swoboda osobista przede wszystkim

Najlepiej się orientowały dzieciaki stojące z garnkami przy kuchni żołnierskiej, które wojska idą na front, a które z niego wracają. Ci, co szli do bitwy, byli smutni i nie chcieli jeść. Dla dzieciaków — wielka uciecha, bo dostawaliśmy wtedy pełne gary tłustego kapuśniaku, niekiedy — kupę czarnych sucharów. Smutne były dzieci w naszym folwarku wówczas, kiedy ucieszone i wesołe wojsko wracało z frontu — do odwodu na odpoczynek.

Mieli wtedy takie wściekłe apetyty, że kłócili się z kucharzami o każdą chochlę zupy. Nic dziwnego, że kucharze byli wtedy źli, chłopaków spod kuchni kijami pędzili i nie zawsze wracaliśmy z pełnymi garnczkami. Na szczęście więcej wojska szło na front, niż z niego wracało, to też głód nam na razie jeszcze nie dokuczał. Inna zato sprawa pogorszyła się znacznie. Teraz prawie codziennie zmieniali się żołnierze u nas na kwaterze. Rzadko którzy byli dwa — trzy dni. Przeważnie przychodzą na noc. Zwali się ich tak dużo, że nie tylko śpią na tych narach, zbudowanych z drzwi chlewkowych, ale spali również na posadzce pod narami, niekiedy siadali na łóżkach i tak drzemali całą noc. To też znów wszy rozmnożyły się u nas straszliwie!

Po wyjeździe „doktorów", co to nas na początku tym świństwem zarazili, mama trochę tę zarazę wytępiła, a teraz... nie da rady. Mydła nie ma, ani wygotować, ani wyprać w chałupie nie można, bo zawalone jest wojskiem, a na mrozie przy studni, czy chociażby w sadzawce, to nie żadne pranie. Co prawda baby z Kobylówki bieliznę prały w przeręblach, ale też mama mówiła, że u mużyków zawsze są wszy. Były jeszcze przed wojną i są. Bo jak się okazało, wesz mrozu wcale się nie boi. Nieraz bielizna zmarznie „na kość" — więc i te bydlaki powinny wymarznąć do nogi — nieprawda!.. Jak tylko w cieple bielizna odtaje, to i wszy zaraz odżyją i zaczynają łazić.

Mama po prostu rozpaczała, a choć wszystkie nasze dzieci codziennie pomagały mamie w szukaniu i biciu, nie mogliśmy im dać rady. Zrozumiała teraz staje się uciecha mamy po wyjeździe ostatniego wojska. Właśnie jednego lutowego dnia wymaszerowali z folwarku wszyscy żołnierze, a ekonom mówił, że więcej na razie nie przyjedzie.

Lecz krótkotrwała była mamina uciecha... Wojsko wyjechało, ale zabrało również ze sobą kuchnię polową. I co teraz będzie? Gdzie będą dzieciaki folwarczne chodziły po zupę? U ogrodnika Mateusza są kartofle, jest krowa, ale „bieżeńcy"? Oj, trzeba było podciągnąć pasa i rozejrzeć się za jakimś ratunkiem — tak długo nie wytrzymają. Wśród parobczaków dworskich, kawalerów zaczęły się szepty i tajne rozmowy. Pono gdzieś są jakieś legiony formowane przez jakiegoś „dziadka" i tam przyjmują każdego, kto się zgłosi.

Ginął więc ten i ów młody chłopak z folwarku, lecz naszej rodziny to nie dotyczyło. Ojciec ciągle ma jeszcze przepuklinę, więc do wojska nie jest zdatny, a myśmy z Kazikiem byli jeszcze za mali. Zresztą mama o tym tylko marzyła, żeby jednego z nas na księdza wychować. Cioci Wikci syn — Józef mu na imię — już jest klerykiem... Mogła Wikta — może więc i Hela, tylko, że trzeba chłopców kształcić, a tu tymczasem szkoła ruska, a i ta teraz nie uczy, bo nauczyciele uciekli, a w szkole szpital wojskowy. To są wszystko poważne zmartwienia, ale najgorzej jest chyba to, że zupełnie nie wiemy z czego będziemy żyli? Żeby Achmanciszek nie zdechł, byłby już dorosłą świnią, a tak prócz tych trochę kartofli nie mamy nic, a nic. A byliśmy przecież prawie bogaci, około dwóch tysięcy rubli uskładane mieliśmy na poczcie — ot, co ta wojna z nas zrobiła.



Mama jak przypomniała sobie te pieniądze, to zaraz zaczynała płakać. Ojciec nie mógł już w domu usiedzieć, pobiegł do miasteczka — może się czegoś nowego dowie, może gdzie nafty lub soli trochę dostanie. Wrócił tata wieczorem, soli przyniósł pełen woreczek (dostał od Chaimka) lecz nafta... senne marzenie — nigdzie nie ma. W miasteczku sklepy pozamykane, Żydzi towar, (ten co im nie rozkradli wtedy jak rozbijali sklepy) pochowali gdzieś — czy coś, dość, że żadnego handlu. I wtedy już tak było ciężko, że zdawało się, że nie damy sobie rady, znów los uśmiechnął się trochę do mieszkańców naszego folwarku.

Osada bez kobiet

Rembki — osobliwość polskiego Wybrzeża

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego"

Gdańsk, we wrześniu

Duch pionierski jest widocznie właściwością raczej mężczyzn niż kobiet, bo jeszcze dzisiaj na Ziemiach Odzyskanych istnieją miejscowości, w których mieszka znacznie mniej kobiet niż mężczyzn. Ale nawet dla Ziem Odzyskanych prawdziwą osobliwością jest osada wyłącznie męska, nie posiadająca ani jednej mieszkanki, osada, do której kobietom wstęp jest wzbroniony Osobliwa ta miejscowość leży w bardzo trudno dostępnym zakątku wybrzeża nad jeziorem Łebą i nazywa się Rembki. Złożenie wizyty w tej męskiej twierdzy jest rzeczą niełatwą, dostarcza jednak po pokonaniu trudności wielu ciekawych wrażeń.

— Do Rembek w ogóle nie można dojechać od strony lądu — objaśniają nas w Łebie. — Najlepiej pojechać z Łeby do wsi Czarnowskie, osiem kilometrów drogi, a z Czarnowskiego przeprawić się do Rembek na drugą stronę jeziora łodzią motorową albo kutrem. Zwykłą łodzią rybacką nie radzimy jechać, bo to i bardzo długo potrwa i może być niebezpieczne, jak na środku jeziora zaskoczy was wiatr albo burza.

Wieś Czarnowskie, to jedna z najstarszych rybackich wsi na wybrzeżu. Stare kroniki wspominają o niej już w XII wieku, nie zniekształcając jej pięknej, polskiej nazwy. Znali ją i później badacze naukowi. Koło jezior Łeba, Gardno i Sarbsko, właśnie wokół Czarnowskiego, mieszkał przecież wymarły dziś prawie doszczętnie, pomorski szczep Słowińców, kultywujący przez wieki odrębny język i prastare zwyczaje ludowe. Słabe zaludnienie tej części wybrzeża, mnogość lasów i jezior, moczary i wydmy piaszczyste były tamą, za którą żyły bez zewnętrznych wpływów pokolenia rybaków i rolników. Tylko tym okolicznościom trzeba też przypisać i przetrwanie do naszych czasów takiej osobliwości, jak Rembki.

Czarnowskie jest wielką osadą, złożoną z bardzo wyraźnie rozgraniczonych dwóch części: część stara, to domy kryte strzechą, położone nad jeziorem, zamieszkałe przez rybaków; część nowa składa się z nowych, murowanych, porządnych domów, w których mieszkają nie rybacy a rolnicy. W jednym z tych nowych domów mieszka wójt Zadański. Jest to chyba jeden z najmłodszych wójtów w Polsce, ale dzięki energii i inteligencji radzi sobie doskonale na swym stanowisku.

— Mieszkam w Czarnowskiem już od 1945 roku — opowiada wójt Zadański. Przyjechałem tutaj z rodzinnego Golubia pod Wąbrzeźnem na Pomorzu. Kiedy objąłem gospodarstwo, na ogólną ilość 113 domów w Czarnowskiem ledwie połowa była zajęta, a teraz zostało wolnych tylko kilka gospodarstw i we wsi toczy się zupełnie normalne życie.

Idziemy z wójtem Zadańskim do domów rybackich nad brzeg jeziora. Domy to stare, każdy liczy około 100 lat, zbudowane z tak zwanego pruskiego muru, kryte strzechą słomianą, zszarzałą od deszczów i śniegów.

Magsik rad gościom, zgadza się zawieźć nas do Rembek. Idziemy więc nad wodą. Czeka nas dość długa podróż. Jezioro Łeba liczące ponad 110 km kwadr. powierzchni, ma kształt regularnego owalu. Rembki zaś leżą na przeciwległym od Czarnowskiego brzegu. Sobie tylko wiadomym wodnym szlakiem Paweł Magsik żegluje do Rembek. Nareszcie też zaczyna nam opowiadać o miejscowości, do której płyniemy.

— W Rembkach naprawdę nie mieszkała nigdy i nie mieszka ani jedna kobieta, — śmieje się na nasze powątpiewające pytania. — Ale żadna też nie może swojemu mężowi zabronić wyjechać do Rembek na tydzień, czy nawet miesiąc. Takie już nasze rybackie prawo!

Rembki nie są wcale żadnym rybackim klasztorem. Jest to jedyna w swoim rodzaju osada zamieszkała sezonowo. Po prostu przyjeżdżają tutaj latem na dłuższe sezonowe połowy rybacy znad całego jeziora, jedni bawią tu dłużej, inni krócej, a wszyscy mieszkają we wspólnych chatach i nawzajem sobie pomagają. Tereny rybackie, położone blisko Rembek obfitują w rybę, ale bardzo zły dojazd od strony lądu sprawia, że wsi żadnej wybudować tu nie można. Jesienią i zimą częste sztormy uniemożliwiają połowy z tej strony jeziora. Latem znowu nie opłaca się jechać tak daleko na połów. Za to, mieszkając w Rembkach, od razu na miejscu czyści się, soli i wędzi, a potem przewozi się ją już przygotowaną i sprzedaje w Łebie. Ryba z Rembek, choć przygotowana w prymitywnych, niezmienionych od wieków warunkach, jest bardzo ceniona przez smakoszy wybrzeża.

Paweł Magsik wyszukuje drogę dla naszej łodzi, między szuwarami, pokazuje sobie tylko znane punkty na dalekim brzegu, wreszcie wpływa do małej, cichej zatoczki, obrzeżonej prawdziwie puszczańskim starodrzewiem. Na polance nad strumieniem stoi kilka ciemnych niskich szałasów. Na brzegu schną sieci i leżą wyciągnięte z wody łodzie. Uwija się koło nich kilku rybaków. To Rembki. Rembki, które teraz wyglądają tak samo, jak z pewnością wyglądały 100 i 300 lat temu. Szałasy rybaków są pozbawione kominów, nie mają żadnych mebli, posłanie stanowi pachnące świeże siano. Do wspólnej w ziemi wymurowanej kuchni można przystawić swój garnek z rybną zupą. We wspólnej wędzarni można wędzić swoje ryby. Nie ma tu kłótni, nie ma zawiści, jest za to wspólna pomoc i rada. Tu w Rembkach młody chłopiec uczy się być prawdziwym rybakiem, a wieczorem, przy wspólnym ognisku, po posiłku, przy fajeczce, gdy mgły otulą jezioro i daleko jest od świata, płyną opowieści rybackie o przygodach w puszczy i na morzu, dawne historie i legendy. Gdy przyjdzie jesień, pierwsze sztormy każą skończyć sezon w Rembkach. Jak górale z hal i połonin, tak rybacy wracają z Rembek do domów. Wiozą ze sobą plon swej letniej pracy. (dz)

ZGRZYTY

Więcej odpowiedzialności!

Przyznać trzeba, że walce z pijaństwem prasa poświęcała w ostatnich latach dużo czasu i miejsca. Niemniej jednak obserwowane przez nas obrazki na ulicach dowodzą, że to wszystko jeszcze mało.

Jedną z przyczyn nikłych efektów walki z alkoholizmem, jest niewątpliwie prawie zupełne zobojętnienie społeczeństwa na przejawy pijaństwa. Oswoiliśmy się z nimi tak, że już nikogo ani nie razi, ani nie oburza widok powłóczącego nogami pijaka, prowadzonego przez trochę więcej „trzeźwych" kolegów. Ale — na Boga — musi nas oburzać krzywda, którą pijak wyrządza dziecku.

Oto ub. niedzieli przechodnie jednej z słabo oświetlonych ulic Bydgoszczy byli w godzinach wieczornych świadkami, jak jakiś rowerzysta jadący w podejrzanych zygzakach, w pewnym momencie runął na bruk. W sekundę potem rozległ się przeraźliwy krzyk około 2-letniego dziecka, które pijak wiózł przed sobą, a które w chwili katastrofy uderzyło główką o kamienie ulicy. Zdaje się, że w tym momencie „dobry" tata wytrzeźwiał, bo szybko się pozbierał i nie mając już odwagi dosiąść „stalowego rumaka", zaprowadził go wraz z dzieckiem w domowe pielesze. Z oddali tylko długo jeszcze słychać było krzyk biednego maleństwa.

Wypadek niewątpliwie zakończyć się mógł śmiercią dziecka, chociaż nie jest wykluczone, że odbije się on fatalnie na jego dalszym rozwoju umysłowym i fizycznym. Dziecko pijaka i tak jest upośledzone pod względem moralnym i materialnym, ale nie można dopuszczać do tego, żeby pijacy przysparzali społeczeństwu polskiemu kalek.

Walka z pijaństwem ma więc wreszcie przybrać charakter bardziej radykalny. Tworzenie komitetów i publikowanie artykułów będzie bowiem i w dalszym ciągu tylko przysłowiowym rzucaniem grochem o ścianę, jeśli komitety nie zdecydują się w porozumieniu z organami MO na bezwzględne publikowanie nazwisk niepoprawnych pijaków w prasie. Np. Szwecja ten środek walki z alkoholizmem wypróbowała u siebie bardzo skutecznie. (fa)

Walka z dzikami i lisami

OLEŚNO (ZAP). Lasy powiatu oleskiego, zajmujące obszar 39 tys. ha obfitują w zwierzynę, co z kolei sprzyja kwitnącemu łowiectwu. Jest tu dużo sarn i jeleni, a dziki i lisy stają się prawdziwą plagą. Dziki dokonały już w kilku punktach poważnych zniszczeń, w związku z czym organizuje się specjalne obławy. Niemniej szkodliwe są lisy, które odważają się podchodzić pod domy, porywając kurczęta itp. Dzieje się to mimo faktu, że w roku ubiegłym tępiono lisy szczególnie zaciekle ze względu na szerzącą się wśród nich wściekliznę i zabito na terenie powiatu aż 160 sztuk.

Z DNIA

Kacykostwo i biurokracja

Niejeden artykuł krytyczny o kacykostwie i biurokracji ukazał się już na łamach „IKP" i niejeden jeszcze się ukaże.

Mocno gromi złe tradycje i nawyki w naszym aparacie administracyjnym naczelny organ PPR — „Głos Ludu", ilustrując artykuł jaskrawymi przykładami zła.

Autor artykułu wytyka m. in. kacykostwo, wyniosły stosunek do mas, lekceważenie „drobnych" potrzeb człowieka pracy, podczas gdy w decyzjach władzy głównym momentem powinna być troska o robotnika, usuwanie jego bolączek i dolegliwości; — zarozumiałości, lekceważące np. rolę związków zawodowych; — zbiurokratyzowanie, prowadzące do nonsensów, jak korespondowanie ze sobą dwóch biur zarządu miejskiego, mieszczącego się w jednym budynku, za pośrednictwem biura doręczeń, odległego o 2 km; — wiązanie się z elementami spekulanckimi; — nadużycia władzy, jak np. przydzielenie sobie luksusowej willi przez jednego z prezydentów na Wybrzeżu.

Autor podkreśla, że braki, niedomagania i niedociągnięcia aparatu administracyjnego są zawsze boleśnie i dotkliwie odczuwane przez świat pracy i odbijają się szczególnie niekorzystnie na sprawności funkcjonowania organizmu państwowego.

Zagadnienia

Polacy w Niemczech

Wspaniała jest karta wychodźtwa polskiego w Niemczech — w Westfalii, Nadrenii, Berlinie, Saksonii — wielkie zasługi autochtonów na Opolszczyźnie, Ziemi Lubuskiej. Złotowskiej, Bytowskiej, na Warmii, Mazurach i Powiślu Malborskim oraz w Gdańsku, skrzywdzonych przez Traktat Wersalski, pozostawionych nadal w niewoli, która w okresie hitlerowskim przerodziła się w straszliwe piekło, nieznane w dziejach Narodu Polskiego.

Ta podziwu godna, na wskroś patriotyczna postawa ludu polskiego w Niemczech w okresie potwornego ucisku i nieopisalnego terroru była w wielkiej mierze zasługą znakomicie funkcjonującej organizacji polskiej, łączącej ludzi wszystkich warstw i wszystkich przekonań politycznych — Zw. Polaków w Niemczech, obchodzącego 25-lecie swego istnienia. Związek Polaków w Niemczech pracował wytrwale dla kultury polskiej, szerzył oświatę, utrzymywał szkoły i wydawał prasę polską. Pracował w warunkach niezwykle trudnych. Siły walczących były nierówne. A jednak — duch polski przezwyciężył przemoc germańską. Polacy doczekali się triumfu sprawiedliwości, doczekali się chwili wymarzonej, kiedy na ich ziemiach, na ziemiach ich ojców, załopotał sztandar biało-czerwony.

Nie wszyscy Polacy, którzy przez ćwierćwiecze prowadzili nieubłaganą walkę ze światem germańskim, znaleźli się w granicach Państwa Polskiego. Jeszcze liczne szeregi naszych rodaków pracują w kopalniach i hutach westfalsko-nadreńskich i w ogóle w przemyśle zachodnioniemieckim. Im wszystkim należy umożliwić powrót na ziemie macierzyste, i to na najdogodniejszych warunkach.

Wszyscy oni powinni wziąć udział w wielkim procesie dziejowym przekształcania Polski, w budowaniu lepszego, szczęśliwszego jutra.

Polski Związek Zachodni, wysyłając do Związku Polaków w Niemczech depeszę gratulacyjną, ten cel podkreślił szczególnie dobitnie.

„Mamy to głębokie przekonanie — czytamy w depeszy — że Związek Wasz tak samo, jak potrafił utrzymać i pielęgnować najlepsze wartości patriotyzmu i kultury narodowej w szerokich masach Polaków w Niemczech przez długie lata ucisku prusko-hitlerowskiego, tak samo w 25-lecie swego chlubnego istnienia postawi sobie za zadanie powrót wszystkich Polaków z Niemiec do kraju i zadanie to wypełni".

Lud polski w zachodnich Niemczech, lud twardej pracy, o wysokim poziomie obywatelskim i wypróbowanym patriotyźmie — to niewątpliwie bardzo cenny element dla Polski demokratycznej. Dlatego sprawa repatriacja Polaków z Niemiec jest zagadnieniem niezwykle ważnym.

CZYTELNICY piszą...

Skąd czerpać fundusze na lecznictwo społeczne?

W nr. 222 Waszego poczytnego Pisma w artykule pt. „Jak zwiększyć fundusze na lecznictwo społeczne?" poruszono zagadnienie, które z żywym zainteresowaniem przyjęte zostało przez świat pracy. Porusza ono przecież jego najistotniejszą rzecz. W sposób dokładny rozbijając na poszczególne sumy wykazujecie, że pracodawca od poborów na rzecz Ubezpieczalni Społecznych płaci 25,14%, z czego tylko 4,6% wzgl. 5 proc. przeznacza się na fundusze chorobowe. Odsetek ten jest naprawdę bardzo nikły w stosunku do potrzeb świata pracy. Wiemy przecież, jakie spustoszenie poczyniła okupacja w zdrowiu naszego społeczeństwa. Rzecz jasna, że tak nikły procent nie może wystarczyć na znaczniejsze rozbudowanie akcji leczniczej, że potrzeby tej akcji są większe od funduszów przeznaczonych na ten cel. I słusznie w artykule tym zaznacza się, że fundusze na rozwój lecznictwa muszą być znacznie powiększone.

Zachodzi więc pytanie, jak zwiększyć fundusze na cele lecznictwa społecznego? W artykule wspomina się o podwyżce opłat na ten cel. I znowu słusznie redakcja zauważa, że byłoby to kroczeniem po najmniejszej linii oporu. Zajmuję się tą sprawą od dłuższego czasu. Uważnie śledzę rozwój Ubezpieczalni Społecznych, które w Polsce Ludowej nie są traktowane po macoszemu.

Propozycja użycia części funduszów ubezpieczenia bezrobocia, — poruszona w artykule, częściowo poprawiłaby sytuację, ale jej nie rozwiąże. Co trzeba więc uczynić? — nasuwa się automatycznie pytanie.

Proponuję: 1) sięgnąć do funduszów długoterminowych, co przy systemie kapitałowego pokrycia jest zupełnie możliwe, 2) rzucić nadwyżki z Ubezpieczalni Społecznych, dobrze zagospodarowanych, o dużych wpływach finansowych.

Według statystyk w „Przeglądzie Ubezpieczeń Społecznych" w ubezpieczalniach o przewadze robotników przemysłowych zarobki są znacznie wyższe niż w ubezpieczalniach rolniczych. Np. w Ubezpieczalni Społ. w Zabrzu składka przeciętna chorobowa wynosi 676 zł, Katowicach 528, natomiast w okręgach rolniczych np. Bydgoszcz 317 zł, Oborniki 323, Ostrów Wielkp. 319 zł. W tych ostatnich ubezpieczalniach procent wydatków na świadczenia, a zwłaszcza na szpitale, ze względu na konieczność objęcia akcją terenów wsi, jest znacznie większy. Lekarzy na wsiach jest mało, muszą więc tam dojeżdżać, przez co zwiększają się automatycznie wydatki.

Uważam więc, że z tych względów należy sięgnąć do nadwyżek ubezpieczalni finansowo dobrze stojących i zasilić nimi ubezpieczalnie o typie rolniczym. Aby nie być gołosłownym, operuję liczbami wynikającymi z półrocznego bilansu wszystkich Ubezpieczalni Społecznych na terenie naszego kraju. W bilansie tym ubezpieczalnie typu przemysłowego wykazują 594 mil. zł nadwyżki. Jeżeli więc ubezpieczenia mają być powszechne, nadwyżki te należą odpowiednio rozdzielić, a tym samym zdobędzie się pieniądze na zwiększenie funduszu lecznictwa społecznego. Z. Ch.

ODBUDOWA WARSZAWY — to symbol odbudowy całej Polski

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 4 Nr 56 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 29 9. 1948

Anglia-Dania 0:0
w piłce nożnej

KOPENHAGA. Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie między zawodową reprezentacją Anglii a Danią zakończyło się wynikiem bezbramkowym. Sędzia nie uznał bramki strzelonej w 20 min. przez Lawtona (Anglia). Zawodom przyglądało się około 40 tys. widzów.

Dręgiewicz skacze 180,5 cm wzwyż

KRAKÓW. W czasie zawodów lekkoatletycznych — zorganizowanych przez ZS Gwardia, w których wzięli udział również zawodnicy Cracovii. Dręgiewicz uzyskał dobry wynik w skoku wzwyż, mianowicie 180.5 m. Ten sam zawodnik uzyskał w biegu na 110 m przez płotki czas 16,8 sek.

Polska-Czechosłowacja 75:73
w meczu motocyklowym na żużlu

WARSZAWA. W Warszawie na nowym torze żużlowym „Skry" odbył się motocyklowy mecz na żużlu między reprezentacjami Polski i Czechosłowacji.

Mecz, który zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Polaków w stosunku 75:73, był bardzo interesujący. Walka była bardzo wyrównana i z trudem zdobywano każdy punkt. Zawodnicy Czechosłowacji byli bardziej rutynowani, przewyższając Polaków przede wszystkim techniką jazdy. Zawodnicy polscy przeciwstawili natomiast brawurową jazdę i olbrzymią ambicję. Mecz wykazał również, że Polska posiada w tym sporcie nieprzeciętne talenty.

Bohaterem spotkania był 20-letni Smoczyk z LKM — Leszno, który okazał się najlepszym zawodnikiem obu drużyn. Wygrał on wszystkie swoje biegi i osiągnął najlepszy czas 1:29 min. W drużyny polskiej poza Smoczykiem dobrze wypadli Jankowski i Krakowiak. Wybitnie pechowo jechał Draga, który dwóch biegów nie ukończył, zaś w trzecim doszedł do mety pieszo.

Renomowani reprezentanci Czechosłowacji na ogół zawiedli; stosunkowo najlepiej jechał u nich Havelka.

Do trzynastego biegu w punktacji prowadziła Czechosłowacja z różnicą 1 punktu. Następnie Polska osiągnęła 4 punkty przewagi. Po biegu czternastym punktacja brzmiała 64:64. W przedostatnim biegu Polacy osiągnęli 2 punkty przewagi, której już nie utracili w ostatnim biegu.

Odbyło się ogółem 16 biegów. W każdym startowało dwóch Polaków i dwóch Czechów. Biegi odbywały się na dystansie 1.600 m (4 okrążenia toru).

Bieg 1: 1) Smoczyk (Polska). Zwycięzca osiągnął tu najlepszy czas dnia — 1:29 min. **Bieg 2:** 1) Seberka (CSR); **bieg 3:** 1) Spinka (CSR); **bieg 4:** 1) Havelka (CSR); **bieg 5:** 1) Smoczyk (P); **bieg 6:** 1) Wrocławski (P); **bieg 7:** 1) Jankowski (P); **bieg 8:** 1) Smoczyk (P); **bieg 9:** 1) Krakowiak (P); **bieg 10:** 1) Smoczyk (P); **bieg 11:** 1) Havelka (CSR); **bieg 12:** 1) Jankowski (P); **bieg 13:** 1) Smoczyk (P); **bieg 14:** Spinka (CSR); **bieg 15:** 1) Siekalski (P); **bieg 16:** 1) Spinka (CSR).

Zatopek nie pobił rekordu
Drugi dzień międzynar. zawodów lekkoatletycznych w Bukareszcie

BUKARESZT. W drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Bukareszcie padły następujące wyniki: **400 m p. pł.:** 1) Kiss (Rumunia) 54,7 sek. (nowy rekord Rumunii); **kula pań:** 1) Komarkova (CSR) 13,20 m, 2) Bregułanka (Polska) 12,12 m. Piąte i szóste miejsce zajęły Polki Flakowiczówna 11,13 m i Tkaczyk — 9,76 m. **200 m panów:** 1) Lupsa (Rumunia) 22.2 sek., 2) Lipski (Polska) 22,6 sek., 4) Mach (Polska) 22,9. Rutkowski (Polska) zajął szóste miejsce. **Dysk panów:** 1) Klics (Węgry) 49,29 m, 4) Łomowski (Polska) 44,59 m; **1.500 m:** 1) Garay (Węgry) 3:54,2 min.; **skok w dal pań:** 1) Gyarmati (Węgry) 5,58 m, 3) Nowakowa (Polska 5,26 m, 4) Moderówna (Polska) 5,26 m; **200 m pań:** 1) Mertin (Węgry) 26,2 sek., 2) Słomczewska (Polska) 26,7 sek. 3) Gębolisówna (Polska) 28 sek.; **dysk pań:** 1) Dobrzańska (Polska) 39,21 m, 2) Josza (Węgry) 37,03 m, 3) Stachowicz (Polska) 36,35 m; **800 m pań:** 1) Zubek (Węgry) 2:21,5 min. Piąte miejsce zajęła Cieślikówna (Polska). **Skok wzwyż panów:** 1) Soeter (Rumunia) 1,90 m Zwoliński (Polska) zajął piąte miejsce wynikiem 1,70 m. **Skok o tyczce:** 1) Krejcar (CSR) 3,90 m, 4) Morończyk (Polska) 3,60. **10.000 m:** 1) Zatopek (CSR) 30:03,6 min., 2) Szilagy (Węgry) 31:01,0 min., 3) Szegedy (Węgry) 31:31,8. Kielas (Polska) zajął szóste miejsce w czasie 33:07,6 min. W biegu tym Zatopek próbował pobić rekord świata. Próba się nie udała, gdyż zawodnicy zdenerwowani byli już przed startem. Pierwszych zawodników zdublował Zatopek na siódmym okrążeniu. Na 9 okrążeniu zdublowany został Kielas. Polak przyszedł na metę o około 700 m za zwycięzcą (zdublowany został dwukrotnie).

Rzut młotem: 1) Konstantin (Rumunia) 48,90 m. Polak Masłowski zajął piąte miejsce wynikiem 46,05 m. **Trójskok:** 1) Puskas (Węgry) 13,62 m, 2) Kuźmicki (Polska) 13,42 m. **Maraton:** 1) Teodoziu (Rumunia) 2:47,31 godz. **Sztafeta męska 4×100 m:** 1) Węgry — 42,4 sek., 2) Polska — 42,7 sek., 3) Rumunia — 45,0 sek.

W zawodach brało udział 140 zawodników, w tym: Rumunia — 38 mężczyzn i 16 kobiet; Węgry — 25 mężczyzn i 10 kobiet; Polska — 13 mężczyzn i 15 kobiet; CSR — 16 mężczyzn i 5 kobiet.

Leopolia-Chrobry 9:9
w szczypiorniaku

OPOLE. W finałowym meczu o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku miejscowa Leopolia zremisowała z drużyną Chrobrego (Groszowice) w stosunku 9:9.

Lechia - Szombierki 3:2

CHRUSZCZÓW. W rewanżowym meczu piłkarskim o wejście do Ligi Lechia (Gdańsk) powtórnie pokonała Szombierki, zawdzięczając swe zasłużone zwycięstwo większej ambicji i lepszej kondycji. Bramki dla zwycięzców zdobyli Rogocz (2) i Skowroński, dla gospodarzy Podeszwa i Krasowka.

Skra-Radomiak 3:1

CZĘSTOCHOWA. Miejscowa Skra pokonała w meczu piłkarskim o wejście do Ligi Radomiaka w stosunku 3:2.

Z frontu ligowego
Wisła wysunęła się na drugie miejsce

Ubiegła niedziela ligowa przyniosła kilka zmian w tabeli rozgrywek. Cracovia w dalszym ciągu mocno trzyma się na pozycji leadera, natomiast Wisła zepchnęła Ruch z drugiej pozycji. ŁKS spadł o dwie pozycje, tak samo trzecia drużyna krakowska — Garbarnia pogorszyła swą pozycję o dwa miejsca, zamieniając się z Rymerem, który awansował z 12 na 10 miejsce.

ZZK — TARNOVIA 2:0

POZNAŃ (G). Spotkanie nie wywołało większego zainteresowania. Tarnovia, która już raz była w Poznaniu, tym razem wypadła korzystnie. Jedyna wada tej drużyny — to brak wykończenia akcji w sytuacjach podbramkowych. Goście grali jednak szybko, ambitnie i niesłychanie ofiarnie. Na wyróżnienie zasługują Barwiński, Kozioł i Roik III. Kolejarze zadowolili jedynie do przerwy i w tym okresie zapewnili sobie zwycięstwo.

Po zmianie goście znacznie przewałali, jednak nieudolność ataku i dobra gra tyłów ZZK nie pozwoliła na uzyskanie bramki. W zwycięskim zespole formacje defensywne grały skutecznie i bez zarzutu. Reszta na zwykłym poziomie. Bramki padły w 12 min. gry po rzucie wolnym, strzelonym przez Polkę, kiedy to obrońca Tarnovii kieruje piłkę do własnej bramki. W 33 min. po akcji całego ataku Kołtuniak ustala wynik dnia.

WISŁA — RUCH 3:1

KRAKÓW. Na szczelnie wypełnionym stadionie Wisły w Krakowie rozegrano mecz o mistrzostwo Ligi między miejscową Wisłą, a chorzowskim Ruchem. Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem drużyny krakowskiej w stosunku 3:1 (1:0). Zwycięzcy górowali przede wszystkim kondycją oraz dokładniejszym kryciem. Najgroźniejszy napastnik Ruchu — Cieślik — został całkowicie zastopowany.

Ruch grał przed przerwą lepiej i często inicjował ataki. Po przerwie jednak Ślązacy wyraźnie opadli z sił. W drużynie zwycięzców najlepiej zagrali Flanek w obronie, Legutko i Filek w pomocy oraz dwójka napadu — Gracz i Kohut. W drużynie Ruchu najlepszy był Bartyla, grający skutecznie rolę stopera. Bramkarz Wyrobek bronił z dużym szczęściem. W napadzie Ruchu stosunkowo dobrze wypadli Przecherka i Kubicki.

POLONIA — WARTA 0:0

WARSZAWA. Rozegrany tu mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi między stołeczną Polonią i poznańską Wartą po nieciekawej grze zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Jedynie pierwszych 15 minut gry stało na dobrym poziomie. W tym okresie mecz prowadzony jest w bardzo szybkim tempie i obie drużyny mają szereg okazji do zdobycia bramki.

Po przerwie początkowo przewagę uzyskuje Warta, następnie do głosu dochodzi Polonia, lecz atak jej gra w dalszym ciągu mało skutecznie. Do końca meczu, mimo obustronnych wysiłków, wynik nie ulega już zmianie.

LEGIA — WIDZEW 6:1

ŁÓDŹ. W meczu o mistrzostwo Ligi warszawska Legia pokonała bez trudu miejscowy Widzew 6:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szymański — 2, Szaflarski, Burski, Mordawski i Waśko po 1. Dla pokonanych — Uptas z karnego.

Spotkanie stało na bardzo słabym poziomie, zwłaszcza w pierwszej części meczu. Widzew zawiódł kompletnie. Wszyscy grali poniżej możliwości, a atak nie istniał na boisku.

RYMER — ŁKS 2:0

RYBNIK. Miejscowy Rymer pokonał w meczu ligowym zupełnie niespodziewanie ŁKS, mając przez cały czas spotkania przewagę. ŁKS wystąpił po raz pierwszy z Węgrem Patkolo w ataku. Był on najlepszym graczem łodzian. W Rymerze najlepszą formacją był atak. Bramki dla zwycięzców zdobyli Pierchała i Ruda.

CRACOVIA — POLONIA (B) 3:2

BYTOM. Cracovia odniosła na boisku bytomskim po nieciekawej i brutalnej grze zwycięstwo nad Polonią w stosunku 3:2 (1:1). W drużynie zwycięzców wyróżniła się obrona oraz Poświat i Rożankowski z ataku. Bramki dla Cracovii zdobyli Jabłoński II, Szeliga i Poświat, dla pokonanych Szmidt.

AKS — GARBARNIA 6:0

CHORZÓW. Miejscowy AKS rozgromił w meczu ligowym krakowską Garbarnię w stosunku 6:0 (2:0). Gospodarze mieli zdecydowaną przewagę szczególnie w drugiej połowie meczu. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Spodzieja (3), Muskała (2) i Kulik.

TABELA LIGOWA

(W nawiasie podajemy poprzednio zajmowane miejsce).

			gier	pkt	st. br.
1.	(1)	Cracovia	20	32	55:22
2.	(3)	Wisła	20	28	69:27
3.	(2)	Ruch	20	28	62:27
4	(4)	AKS	20	26	44:31
5.	(5)	Legia	20	22	44:37
6.	(7)	ZZK	20	20	37:37
7.	(8)	Warta	20	19	39:43
8.	(6)	ŁKS	20	18	49:50
9.	(9)	Polonia (W)	19	17	31:38
10	(12)	Rymer	20	16	38:56
11	(11)	Polonia (B)	20	15	34:44
12.	(10)	Garbarnia	19	15	29:43
13.	(13)	Tarnovia	20	14	25:42
14.	(14)	Widzew	20	8	22:82

CZTERY NARODY
przodują w kolarstwie
Polacy po raz pierwszy wśród asów międzynar.

Tegoroczne mistrzostwa kolarskie świata odbyły się w Holandii, mianowicie dla szosowców w Valkenburgu a dla sprinterów w Amsterdamie. Potwierdziły one raz jeszcze dominującą rolę czterech państw w kolarstwie: Francji, Włoch Holandii i Belgii, z których ostatnie nie są wielkimi państwami jak dwa pierwsze, na równi jednak z nimi są terenem wyjątkowo masowego charakteru tej gałęzi sportu.

Mistrzami kolarskimi świata na rok 1948 zostali:

U zawodowców — **Szosowcy:** 1) Schotte (Belgia), 2) Lazarides (Francja), 3) Teisseire (Fr) — **Bieg amerykański:** 1) Schulte (Holandia), 2) Coppi (Włochy), 3) Bevilaqua (Wł). — **Szybkość:** 1) Van Vliet (Hol), 2) Gerardin (Fr), 3) Senftleben (Fr). Za motorami: 1) Lamboley (Fr) 2) Frozio (Wł). 3) Meuleman (Belgia).

U amatorów — **szosowcy:** 1) Shnell (Szwecja), 2) Lerni (Belg.) 3) Van Lund (Szw.), — **Bieg amerykański:** 1) Messina (Wł), 2) Dupont (Fr.), 3) Coste (Fr.) — **Szybkość:** 1) Chella (W.), 2) Schondorf (Dania) 3) Harris (Anglia).

Holandia i Włochy zdobyły więc po 2 tytuły mistrzowskie, a Francja, Belgia i Szwecja po jednym.

Najwięcej uwagi skupiło na sobie oczywiście mistrzostwo szosowców i sprinterów u zawodowców, przy czym nas Polaków interesować będzie specjalnie, że po raz pierwszy wśród asów międzynarodowego kolarstwa zawodowego znaleźli się dwaj Polacy: Edward Klabiński, przebywający stale we Francji lecz obywatel polski, oraz mistrz szosowy Francji na rok 1948 Czesław Marcelak, naturalizowany od roku obywatel francuski, ściśle jednak związany z życiem Wychodźtwa polskiego we Francji. Obydwaj Polacy zostali dopuszczeni do mistrzostw na tle ich ostatnich wyników w r. ub. i bież., które zwróciły na nich uwagę kierowników międzynarodowego kolarstwa.

Polacy startowali w biegu dla szosowców rozegranym na trasie 265 km, w 26 okrążeniach, trudnej ze względu na wzniesienia. Z blisko 40 asów, którzy stanęli na starcie, tylko 10 ukończyło bieg, przy czym zwyciężył Belg Schotte w czasie 7.30:42 godz., o sekundę zaledwie przed filigranowym Francuzem Lazaridesem (wzrost 1,64 m, waga 58 kg), bardzo szybkim. Schotte, który w rb. w wyścigu Paryż—Roubaix (262 km) ustalił światowy rekord przeciętnej szybkości (45 km), a w „Tour de France" zajął II miejsce, jest obecnie niewątpliwie najlepszym szosowcem świata, godnym do objęcia berła po fenomenalnym Włochu Bartalim.

U Marcelaka ujawnił się chwilowo brak formy, podczas kiedy Klabiński wycofał się na 205 km, znajdując się zaledwie o 5 sekund za prowadzącą trójką, kiedy jest znany jako kolarz wielce wytrwały, co okazał m. in. w tegorocznym „Tour de France". Klabiński, który liczy 27 lat, ma w porównaniu z Marcelakiem (35 lat) przyszłość przed sobą, gdyż jest i twardy i ambitny.

W biegu o mistrzostwo torowców sensacją było zdobycie ponownie po 10 latach mistrzostwa przez Holendra Van Vlieta, podobnie jak rewelacją u sprinterów - amatorów było zwycięstwo zaledwie 17-letniego Włocha Messiny nad mistrzem olimpijskim Francuzem Dupont. Mimo, że Francuzi zdobyli tylko jeden tytuł mistrzowski, przez zajęcie licznych dalszych miejsc w innych konkurencjach potwierdzili swoje pretensje do czołowej pozycji w kolarstwie.

Prowadzenie przez Francuzów, Holendrów, Belgów i Włochów w kolarstwie światowym jest spowodowane faktem, że dysponują oni olbrzymim rezerwuarem, jakim dla tego sportu jest kilkunastu milionowa liczba rowerzystów, przy czym we Francji samej liczba zarejestrowanych rowerów wynosi przeszło 10 milionów(!), a w Belgii i Holandii bodaj co drugi człowiek jeździ na rowerze Rozwój sportu kolarskiego we Francji jest przede wszystkim zasługą „Tour de France", rozgrywanego od 45 lat i który stał się imprezą narodową w pełnym znaczeniu tego słowa.

Dzięki Wychodźstwu polskiemu we Francji nazwiska polskie znalazły się w r. bież. po raz pierwszy wśród międzynarodowych asów i przed mistrzostwami obydwaj kolarze polscy byli wymieniani wśród faworytów. Należy jednak dążyć do spopularyzowania sportu kolarskiego również w Polsce, gdyż żaden sport nie posiada tak wybitnie cech masowości jak sport kolarski.

Tegoroczny „Bieg dookoła Polski", rozegrany po raz pierwszy w skali międzynarodowej już spowodował w kraju znaczne zainteresowanie kolarstwem i zapewne z każdym dalszym rokiem popularność ta będzie wzrastać. Kiedy zaś polska produkcja rowerów z kilkadziesiąt tysięcy rocznie wzrośnie na kilkaset tysięcy, wówczas niewątpliwie i w Polsce zaczną się wybijać talenty o klasie międzynarodowej i odtąd nazwiska polskie w mistrzostwach świata częściej będą się powtarzać! (L)

Kalendarzyk

Wtorek, 28 września 1948 r.
Katolicki: Wacława, Eustachego, Marka.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Jerzy Szaniawski otwiera sezon „Śród literackich"

(a) Po przerwie wakacyjnej zarząd Klubu Literacko-artystycznego zainauguruje we środę 29 bm. o godz. 20 sezon swoich, popularnych już wśród bydgoskiej publiczności „Śród literackich". Organizatorom udało się pozyskać na najbliższy wieczór znakomitego dramaturga, Jerzego Szaniawskiego.

Jerzy Szaniawski, autor licznych, znakomitych sztuk teatralnych odczyta jutro fragmenty ze swej najnowszej twórczości.

„Istota wiązań chemicznych"

(a) We wtorek, 28 bm. o godz. 18 w auli Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejsk. przy Pl. Weyssenhoffa 11 mgr Fr. Wesołowski wygłosi odczyt pt. „Istota wiązań chemicznych", na który członków i gości zaprasza Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika.

Bieg im. Kusocińskiego

BYDGOSZCZ (rp) Bieg naprzełaj im. Janusza Kusocińskiego, który miał odbyć się 3. 10 br., został przez organizatorów przesunięty na dzień 24. 10. br.

„Pożegnania i powroty"

Pod tym tytułem organizuje dziś zarząd okręg. Zw. Zaw. Prac. Państwowych pierwszy koncert symfoniczny z cyklu „Muzyka dla wszystkich" w Pom. Domu Sztuki. Udział w koncercie bierze orkiestra symfoniczna Tow. Muzycznego w Bydgoszczy pod dyr. p. A. Rezlera. Początek o godz. 20.

„Kulisi"

We wtorek, 28 bm. o godz. 17 Rozgłośnia Pomorska nada w programie ogólnopolskim słuchowisko pt. „Kulisi", według noweli Sieroszewskiego Tematem tego dramatycznego słuchowiska jest odwieczna krzywda ludzka.

IKP rozmawia z Jerzym Szaniawskim autorem sztuki

„Kowal, pieniądze i gwiazdy"

BYDGOSZCZ (fa) Dzisiejsza prapremiera sztuki Jerzego Szaniawskiego w Teatrze Miejskim jest niewątpliwie wydarzeniem kulturalnym o znaczeniu ogólnopolskim. Scena bydgoska rzadko kiedy miała szczęście wystawienia jakiejś sztuki po raz pierwszy i dlatego zgoda p. Szaniawskiego na odbycie prapremiery jego nowego dzieła pt: „Kowal, pieniądze i gwiazdy" właśnie w stolicy Pomorza, — przyjęta została przez całe kulturalne społeczeństwo naszego miasta ze szczególną radością.

Wiadomość o przyjeździe autora na dzisiejsze przedstawienie, skłoniła nas też do przeprowadzenia krótkiej rozmowy na temat wystawianej sztuki. Już z zamiany pierwszych słów wnioskujemy, że p. Jerzy Szaniawski — miły starszy pan, średniego wzrostu — przez wrodzoną skromność nie lubi mówić ani o sobie, ani o swoim dziele. Dowiadujemy się, że sztuka „Kowal, pieniądze i gwiazdy" oparta na motywie opowieści ludowej, jest 13-tą z kolei w dorobku artystycznym autora. Pierwszą swoją rzecz, którą była komedia klasyczna pt: „Murzyn", wystawił p. Szaniawski w roku 1917 w Teatrze Polskim w Warszawie. Prapremiery dalszych sztuk również odbywały się w stolicy, a ostatnio w Krakowie, gdzie Jerzy Szaniawski osiedlił się od chwili zakończenia wojny.

— Czy długo pracował Pan nad napisaniem ostatniej sztuki?

— Sama praca pisarska nie zajęła mi więcej czasu jak 2 miesiące, jednakże każdą moją rzecz przygotowuję co najmniej przez okres jednego roku do 2 lat. „Kowal, pieniądze i gwiazdy" ujrzały światło dzienne w lecie ub. roku. Jestem ciekaw — mówi p. Szaniawski — z jakim przyjęciem spotkają się na scenie. Wiem z rozmów, przeprowadzonych z kierownikiem literackim teatru bydgoskiego p. Adamem Grzymałą-Siedleckim, że przedstawienie w reżyserii pp: dyr. A. Gąssowskiego i T. Muskata przygotowane zostało bardzo starannie i z dużym wkładem zapału ze strony całego zespołu.

Żegnając znakomitego dramaturga, wyrażamy życzenie, aby dzisiejszy wieczór stał się nowym sukcesem w Jego twórczości literackiej dla dobra sceny polskiej. Nie wątpimy też, że publiczność bydgoska przyjmie „Kowala" Jerzego Szaniawskiego równie serdecznie, jak swego czasu Jego „Żeglarza".

Zjazd instruktorów ZHP

BYDGOSZCZ (sb) Dalsze referaty na zjeździe instruktorek i instruktorów ZHP (o którym już donosiliśmy na łamach naszego pisma) wygłosili: naczelniczka harcerstwa hm Dewitzowa i naczelnik harcerzy hm Chladek. Tematem referatów były: nowe zadania i cele harcerstwa polskiego oraz rola hufca ZHP. Mówcy przedstawili genezę harcerstwa polskiego, które powstało w walce o wolność naszego państwa. Hm Chladek kończąc swój referat ideologiczny stwierdził, że młodzież naszą należy wychować na zasadzie solidarności i współpracy. Należy oddziaływać na młodzież w ten sposób, aby uczyła się ona wszystkiego, co jest potrzebne Polsce, co przyśpiesza osiągnięcia sprawiedliwości społecznej. Plan centralny ZHP idzie równolegle do poczynań Państwa.

Druga część zjazd poświęcona była omawianiom spraw organizacyjnych hufców i drużyn harcerskich na terenie naszego województwa.

Wielki pokaz ogrodniczy

na remont kościoła Klarysek

BYDGOSZCZ (sb). W związku z 25 rocznicą istnienia Powiatowego Zrzeszenia Ogrodniczego i pierwszym po wojnie w Bydgoszczy pokazem ogrodniczym — odbyło się zebranie członków zarządu Pow. Zrzesz. Ogrodn., któremu przewodniczył dyr. Wodwud.

Przewodniczący przemawiając w imieniu komitetu wyk. pokazu, zapoznał zebranych ze szczegółami pokazu. Zostanie on otwarty w sali gimnastycznej i na dziedzińcu Publ. Średn. Szkoły Zaw. przy ul. Konarskiego 4 — w dniu 2 października br. przez prezydenta Twardzickiego. Na pokaz złożą się szkółki drzew i krzewów ozdobnych i owocowych, warzywnictwo, pszczelarstwo, kwiaty cięte itp. Największe stoisko (350 m kw.) zarezerwowały dla siebie Ogrody Miejskie, które projektują m. in. urządzenie efektownego parkietu kwiatowego. Wystawcami będą miejscowi ogrodnicy. Wystawa trwać będzie do 10 października b.r. włącznie. Dochód z pokazu przeznaczony został na remont zabytkowego kościoła Klarysek. Wojskowi, dzieci i wycieczki zbiorowe korzystać będą z ulg przy nabywaniu biletów wstępu. Normalny bilet kosztować będzie 30 zł. Nie należy wątpić, ze względu na szlachetny cel, jak również i ze względu na możność przekonania się o osiągnięciach naszego ogrodnictwa w okresie odbudowy — frekwencja społeczeństwa bydgoskiego będzie b. liczna.

Właściwe uroczystości jubileuszowe rozpoczną się w niedzielę, 3. 10. br., o godz. 9.15. Wezmą w nich udział delegacje zrzeszeń ogrodniczych z terenu wojew. pomorskiego. Po uroczystym nabożeństwie w kościele farnym i złożeniu wieńców ku czci ofiar mordów hitlerowskich, odbędzie się akademia w Resursie Kupieckiej, w czasie której zostanie wygłoszony odczyt pt. „Bydgoskie Zrzeszenie Ogrodnicze w ćwierćwieczu swego istnienia". W czasie akademii zostaną wręczone dyplomy dla zasłużonych ogrodników i działaczy Pow. Zrzesz. Ogrodn.

Pod znakiem polsko-radzieckiej wymiany kulturalnej

(AWo). W związku z miesiącem posko-radzieckiej wymiany kult. odbyła się wczoraj przy udziale przedstawicieli władz oraz organizacji politycznych, społecznych, kulturalnych i gospodarczych specjalna konferencja, którą zagaił przewodniczący WRN p. Adamowicz. Po referacie na temat rozwoju idei przyjaźni polsko-radzieckiej i jej znaczenia dla Polski, zebrani powzięli szereg uchwał i wybrali komitet wykonawczy. Bliższe szczegóły — ze względu na spóźnioną porę — podamy w następnym numerze.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś o godz. 19.30 prapremiera sztuki J. Szaniawskiego pt. „Kowal, pieniądze i gwiazdy".

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY: dnia 28 bm. dr Januszewska, ul. Śniadeckich 49.

SALA OKZZ ul. Toruńska. Operetka Kalmana „Księżniczka Czardasza". Początek o godz. 20.

KINA. Pomorzanin: Gilda. **Polonia:** Cygańska miłość **Wolność:** Ostatni etap. **Orzeł:** Siostra lokaja. **Gryf:** Decyzja prof. Milasa. **Bałtyk:** Podejrzenie. **Aktualności:** Progr. nr 25.

Początek seansów: we wszystkich kinach: 16, 18 i 20.30, jedynie „Polonia" 15, 18 21. „Bagatela" o godz. 20 i „Aktualności" codz. o godz. 15, a w niedzielę o godz. 12.

DYŻURY APTEK. Do dn. 2. X. br. dyżury pełnią: Apt. „Pod Koroną" ul. Dworcowa 48 tel. 24-66 a w dniu 28 września 1948 roku Apt. Staromiejska" Wełn. Rynek 9, tel. 22-26 i w dniach 29 30. IX. i 1. X. Apt. „Na Szwederowie" Nowodworska 22, telefon 23-32.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Kmdt. Miasta MO 25-15; Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18; Pogotowie Ratunkowe 10-00.

POLSKIE RADIO — Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Środa, 29 września 1948 r.
5.20 Program og.-polski. 7.20 Progr. lokalny. 7.30 Program og.-polski. 9.10 Wiadomości miejscowe. 11.57 Progr. og.-polski. 14.10 Przegląd prasy. 14.50 Koncert rozrywkowy. 15.20 Progr. og.-polski. 22.45 Koncert życzeń. 23.00 Progr. og.-polski. 23.30 Zakończenie aud.

Terminy wyłączania prądu w poszczególnych dzielnicach miasta

Komunikat Zjednoczenia Energetycznego

(a). W związku z przedłużeniem się remontu głównego zespołu prądotwórczego w elektrowni Bydgoszcz-Jachcice i niemożnością pokrycia pełnego zapotrzebowania energii elektrycznej w godzinach dziennych, Zjedn. Energetyczne zmuszone jest obostrzyć ograniczenia w zużyciu prądu ze strony odbiorców przez wprowadzenie zwiększonych cyklicznych odłączeń.

Wyłączenie prądu w poszczególnych rejonach miasta odbędzie się w bież. tygodniu (do 2. 10. br. włącznie) następująco: **poniedziałek, środa, piątek od godz. 7 do 23** prąd zmienny: dzielnice: Wilczak, Jary, Miedzyń, Szwederowo, Rupienica, Bartodzieje Małe, Bartodzieje Wielkie, Kapuściska Małe, Kapuściska Wielkie, Osiedle Gdańskie, Okole, ul. **Jagiellońska** z ulicami przyległymi od ulicy Żabiej do ulicy Maks. Piotrowskiego, ul. Bocianowo, **Św. Jańska** z przyległymi ulicami oraz Aleje 1 Maja od Św. Jańskiej do Chocimskiej. **Poniedziałek, środa, piątek od godz. 14 do 23, prąd zmienny: dzielnice:** Jachcice, Czyżkówko. **Poniedziałek, środa, piątek od godz. 12 do 23** prąd stały: ul. Pomorska, Al. 1 Maja, Jagiellońska, Al. Ossolińskich i ulice przyległe. **Wtorek, czwartek, sobota od godz. 7 do 23** prąd zmienny: ul. Dworcowa, Matejki, Zduny, Warmińskiego, Sienkiewicza, Podolska, Wełn. Rynek, Nowy Rynek, ul. Podgórna. **Wtorek, czwartek, sobota od godz. 7 do godz. 23** prąd stały: wszystkie ulice po prawej stronie Brdy oraz ulice Sienkiewicza, Marcinkowskiego, Dworcowa i wszystkie ulice do nich przyległe.

Wyłączenie obejmuje wszystkich odbiorców taryfowych (gospodarstwa domowe), drobny przemysł, lokale gastronomiczne i rozrywkowe, lekarzy, apteki itp. Jednocześnie zmiejszeniu ulegnie elektryczne oświetlenie ulic.

SPORT

SGKS — POLONIA 2:2 (1:1.

GRUDZIĄDZ. W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo pomorskiej a-klasy miejscowy SGKS, osłabiony brakiem 5 zdyskwalifikowanych przez Pom. OPZN piłkarzy, zremisował z bydgoską Polonią 2:2 (1:1). Gra była na ogół wyrównana. Z drużyny gospodarzy najlepiej zagrali Lencki, Kulczyński i Brzeski. Z Polonii wyróżnił się obrońca Brzechwa. Bramki dla miejscowych zdobył Brzeski, dla bydgoszczan Urbański i Wolanin. Sędziował p. Stachewicz z Torunia.

CHOJNICZANKA — CUIAVIA 4:3 (2:2).

CHOJNICE. Miejscowa Chojniczanka jeszcze raz udowodniła, że jest groźnym przeciwnikiem na swoim boisku, o czym przekonała się Cuiavia, przegrywając niedzielne spotkanie w stosunku 3:4 (2:2). Do przerwy piłkarze kujawscy zagrali ofiarnie utrzymując wynik remisowy Po przerwie dalsze dwie bramki dla gospodarzy padły z rzutów karnych. Punkty dla Chojniczanki zdobyli: Lenc 2 oraz Elas i Wrycza.

ZRYW — GWARDIA 0:2 (0:1).

WĄBRZEŹNO Ambitna jedenastka Zrywu przegrała tym razem na swoim boisku z bydgoską Gwardią 0:2 (0:1). Bydgoszczanie wygrali zasłużenie, będąc zespołem twardym i lepiej zgranym Zainteresowanie zawodami duże.

TABELA POM. A-KLASY

		gier	pkt.	st. br.
1.	Brda	5	9	11: 8
2.	SGKS	5	7	20:13
3.	Chojniczanka	5	6	18 14
4.	Gwardia	5	4	9:11
5	Zawisza	2	3	6: 4
6	Cuiavia	4	3	10:10
7.	Zryw	4	3	2:10
8.	Wisła	5	3	7:13
9.	Polonia	5	2	7:12

POMORZANIN — GRYF 8:8

TORUŃ. Spotkanie pięściarskie o mistrzostwo Pomorza, rozegrane między miejscowymi zespołami Gryfu i Pomorzanina, zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Poszczególne wyniki walk były następujące: Piwoński (P) wygrywa na punkty z Przybylskim; Dukowski (P) remisuje z Trawińskim; Brzeski (P) wygrywa nieznacznie z Pietrzakiem; Niedlich (P) ulega Krzemińskiemu; Zakrzewski (P) wygrywa przez dyskwalifikację z Bielickim; Maśliński (P) poddaje się w drugim starciu Stockiemu; Skalny (P) przegrywa w podobny sposób ze Zmorzyńskim; Leśniak (P) remisuje z Niewczasem. Sędziowali: Kugacz (Bydgoszcz) — w ringu oraz Hajec (Grudziadz), Rutkowski i Bochański (Bydgoszcz).

LEGIA — ZZK 9:5

CHEŁMŻA. Przy wielkim zainteresowaniu publiczności rozegrano tu spotkanie pięściarskie między miejsc. Legią a ZZK z Inowrocławia. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 9:5 (w wadze piórkowej obie drużyny nie wystawiły zawodników). Wyniki walk Sylwester (L) pokonał na punkty Szulca II; Radtke (L) zremisował z Szulcem I; Nitzler (L) pokonał na punkty Puszczykowskiego; Meszyński (L) poddał się w trzecim starciu Bolińskiemu; Paliński (L) wygrał po najładniejszej walce dnia z Ceglarskim; Cebulak (L) wypunktował wysoko Mochalskiego; Zieliński zdobył dla ZZK punkty walkowerem. Sędziowali — w ringu : Rozmarynowski, na punkty Mrowiński (Toruń), Poteracki (Grudziądz) i Biskup (Inowrocław.

TABELA MISTRZOSTW BOKSERSKICH

		spotk.	pkt.	st. w.
1.	Zjednoczenie	4	7	43:21
2.	Legia	4	6	29:29
3.	Gryf	3	4	32:16
4	Pomorzanin	5	4	32:32
5.	ZZK Inowr.	5	4	36:42
6.	Brda	5	1	32:48

III WOJEWÓDZKIE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA M. O.

BYDGOSZCZ. Odbyły się tu 24 i 25 bm. na stadionie miejskim w Bydgoszczy III Wojewódzkie lekkoatletyczne mistrzostwa M. O. Tytuły mistrzów i wicemistrzów w poszczególnych konkurencjach zdobyli: **100 m** — 1. Markowski (Włocławek) 11,9, 2. Rosiak (Inowrocław) 12. **200 m** — 1. Cygan (Bydgoszcz) 29,1, 2. Szulc (Grudziądz) 29,8; **400 m** — 1. Swoboda (Wyrzysk) 59,9. 2. Snopkowski (Włocławek) 1:01,8; **1500 m** — 1. Zakrzewski (Toruń) 4,58,4, 2. Dziuk (Lipno) 5 min.; **5000 m** — 1. Zakrzewski (Toruń) 19,24,4, 2. Czupryniak (Bydg.) 19,25; **Skok wzwyż** — Niklewski (Nieszawa) 1,55, 2. Markowski (Włocławek) 1,55. **Skok w dal** — 1. Cygan (Bydgoszcz) 5,19, 2. Markowski (Włocławek) 4,95. **Rzut dyskiem** — 1. Woźniak (Nieszawa) 30,95, 2. Sikorski (Włocławek) 26,89. **Rzut granat** — 1. Sawicki (Nieszawa) 65,40, 2. Budziszewski (Inowrocław) 63,75. **Pchnięcie kulą** — Woźniak (Nieszawa) 10,44, 2. Jarczak (Brodnica) 9,89. **Sztafeta olimp.** — 1. Lubawa 4,10, 2. Włocławek 4,11,2.

Organizacja mistrzostw spoczywała w rękach woj. instruktora sportowego M. O. sierż. Pilarowskiego.

Koncert życzeń przyniósł zł 7.150

(fa). Niedzielny koncert życzeń, urządzony w kawiarni „Sim" na odbudowę Warszawy przez zespół p. Zdz. Nowakowskiego z sekcji rozrywkowej Zw. Zaw. Muzyków R. P. oddz. bydgoski — przyniósł zł 7.150. Suma ta złożona została w redakcji naszego pisma. Ofiarnemu zespołowi w osobach pp. Gątkiewicza, Pufelskiego, Stroma i Kurkiewicza składamy w imieniu Komitetu Odbudowy Warszawy serdeczne „Bóg zapłać".

Leczenie w uzdrowiskach
dla świata pracy

Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy przysłała nam poniższy artykuł z prośbą o wydrukowanie:

Jednym z najskuteczniejszych środków leczniczych, dających możność wyleczenia się z przewlekłych, a nieustępliwych, pod wpływem nawet długotrwałego leczenia innymi środkami, chorób — jest **leczenie w zdrojowiskach.** Wody źródlane, zawierające skuteczne składniki lecznicze, kąpiele w solankach, kąpiele borowinowe i okłady z mułu borowinowego, pobyt w okolicach o zdrowym klimacie, o czystym powietrzu wśród gór i lasów, opieka lekarska w zakładach i sanatoriach i wiele jeszcze innych możliwości leczniczych — dają chorym w wyniku szybki powrót do zdrowia lub wybitną poprawę zdrowia, a szczególnie chorującym na reumatyzm, na choroby serca, płuc, przewodu pokarmowego, wyczerpanym na skutek długotrwałej ciężkiej pracy, cierpiącym na małokrwistość.

Jak dotychczasowe doświadczenie wykazało, pomimo, że dla wszystkich bez wyjątku obywateli Państwa stoją otworem te dobroczynne możliwości, pomimo, że Ubezpieczalnie Społeczne z roku na rok rozszerzają ilość miejsc w zdrojowiskach, przeznaczonych dla ubezpieczonych, wysyłając do nich na swój koszt potrzebujących tego leczenia — jedna, a najliczniejsza kategoria ubezpieczonych, a mianowicie pracownicy fizyczni — robotnicy fabryczni i robotnicy rolni — zbyt mały udział biorą w korzystaniu z możliwości tego leczenia się w zdrojowiskach.

Pokutuje jeszcze w ich środowisku przeświadczenie, że te zdrojowiska zakłady lecznicze, sanatoria, to luksus niedostępny dla szarego człowieka, że pobyt w nich to zbytnie obciążenie dla jego finansowych możliwości.

Przekonanie to jest błędem. Zakłady zdrojowiskowe, urządzone lub prowadzone przez Ubezpieczalnie Społeczne, przeznaczone są przede wszystkim wyłącznie dla ludzi pracy. Ubezpieczony — robotnik przemysłowy czy rolny, jeżeli jego stan zdrowia tego wymaga, winien w pierwszym rzędzie korzystać z tych zakładów, które przy pomocy swych naturalnych środków leczniczych, jakimi są źródła leczniczych wód, borowiny, kąpiele mineralne i gazowe — przywracają, utrzymują i zapewniają na przyszłość zdrowie i siły, tak niezbędne do wytężonej i ciężkiej pracy przy warsztacie i na roli.

Koszty leczenia w zdrojowiskach, koszty dojazdu i powrotu, koszty całkowitego utrzymania i środków leczniczych — ponoszą w każdym wypadku całkowicie Ubezpieczalnie Społeczne.

Niezależnie od tego, za cały okres pobytu w takim leczeniu, ubezpieczony otrzymuje:

1) zasiłek chorobowy w wysokości 70 proc. zarobku przeciętnego z okresu ostatnich 13 tygodni, jeżeli ma na utrzymaniu rodzinę — oraz 5 proc. dodatku za każde dziecko;

2) jeżeli nie utrzymuje członków rodziny — zasiłek domowy w wysokości 35 proc. zarobku;

3) zwrot kosztów podróży i ewtl. kosztów dojazdu.

Taksę klimatyczną ponosi Ubezpieczalnia Społeczna, tak, że ubezpieczony w związku z wyjazdem nie ponosi żadnych kosztów.

W okresie od 1 września do 30 kwietnia członkowie rodzin robotników (żony i dzieci, będące na utrzymaniu robotnika) mogą tak samo korzystać z leczenia zdrojowiskowego w miarę wolnych miejsc na koszt Ubezpieczalni Społecznej.

Należy w jak najszerszym zakresie korzystać z tych możliwości, nie zrzekać się leczenia, gdy lekarz domowy uznaje je za konieczne.

Lekarze domowi Ubezpieczalni Społecznych i lekarze przemysłowi dostali wskazówki, aby w jak najszerszym zakresie właśnie ludziom pracy, a w pierwszym rzędzie robotnikom przemysłowym i rolnym, udostępnili takie leczenie.

Niezależnie od powyższego prowadzona jest, jak dotychczas, również nadal akcja leczenia zdrojowiskowego ambulatoryjnego w ramach wczasów pracowniczych.

Nasze liczne, o powyższych właściwościach leczniczych zdrojowiska, muszą wypełnić swe zadanie społeczne — ochrony, utrwalenia i przywrócenia zdrowia robotnikom.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, dnia 29 września 1948 r.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Sygnał czasu i pobudka młodzieżowa. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Skrót wiadomości dziennika. 7.05 Przegląd prasy stołecznej. 7.12 Muzyka. 7.30 Muzyka poranna. 8.20 Powieść I. Olbrachta „Anna Proletariuszka". 8.35 Muzyka poranna. 8.55 Informacje ogólnopolskie. 9.00 Skrzynka PCK. 9.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. 12.09 Muzyka. 12.25 Muzyka kameralna: Edwin Gollnik — róg i Edmund Rezler — fortepian. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Mozaika muzyczna. 13.45 Kompozytor tygodnia — Piotr Czajkowski. 14.30 Przegląd wydarzeń — Poznań. 15.20 Pogadanka na fali PZZ — Trzyletni dorobek pracy PZZ-u — Poznań. 15.30 Złota kaczka — audycja dla dzieci. 15.50 Muzyka lekka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Białe kruki — audycja w oprac. Bolesława Busiakiewicza. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.20 Koncert Małej Orkiestry P. R. z udziałem Jadwigi Zwidryn-Imielowej. 18.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 18.05 Mądra mapa — pogadanka. 18.15 Audycja dla wojska. 18.45 Felieton „Nowe książki". 19.00 Koncert rozrywkowy: Helena Zasadzianka — piosenki, Hieronim Szperka — fortepian, Włodzimierz Pietrzyk — klarnet — Poznań. 19.30 Powieść B Prusa „Emancypantki" 19.45 Z życia Węgier 20.15 Ciekawostki literackie 20.20 Historyczne koncerty w roku chopinowskim 1948. 20.30 Audycja chopinowska w wyk. Ryszarda Baksta. 20.58 Komunikat meteorologiczny. 21.00 Dziennik wieczorny 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji hymn.

FURDYGA I SYN



— Zdjęcie zrobić, rzecz nieprosta,
Przecież to jest wbrew naturze?
Na matówce widać ostro
Cynamonka nogi w górze!

Pan Furdyga lamentuje
Ani chwilki nie posiedzi,
Coś nowego kombinuje
Tak się tym kłopotem biedzi.

No i znalazł „sposób" nowy,
Którym zdobył nasz szacunek,
Komu przyszło by do głowy?
Proszę spojrzeć na rysunek!

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP".
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18 99.
E-4815802